

Jesień zdecydowała się ustąpić już miejsca zimie. Z drzew spadły ostatnie zapominalskie liście. Chłodne wiatry i pierwsze przymrozki też już za nami. Spadł nawet pierwszy śnieg! Tak, grudzień rozpoczął się na dobre, zostawiając listopad daleko za sobą. Wielkimi krokami zbliżają się tegoroczne święta Bożego Narodzenia. W naszej szkole pojawią się niedługo także choinki, zaś w rękach czytelników kolejny numer szkolnej gazety G4. Tym razem będziecie mogli przeczytać wywiad z p.Kuną - nauczycielem wychowania fizycznego oraz z jedną z jego uczennic z klasy sportowej, różnorodne artykuły o świętach i wszystkim, co z nimi związane oraz wywiad ze świętym Mikołajem. Miłego czytania!

Redakcja G4

Zimowy poemat

Krystyna Kunigiel-Jabłońska

Gdy ludzie zgonieni po codziennym trudzie,
do snu ułożyli pomęczone głowy,
za oknem czarodziej wziął się do roboty,
by z nową nadzieją - dać im dzień zimowy.

Mróz przybrał skwapliwie krzewy srebra szronem,
śnieg dał białe czapy nagim drzew koronom.
Wiatr wszystko zamieszał, z nieba dmuchnął puchem
- dzieło zakończono jeszcze w nocy głuchej.

Wstał ranek, pocałunek słońca jasny dzień obudził,
biały tren puchowy rozesał na dworze,
by wlać trochę szczęścia w serca zwykłych ludzi
z wiarą, że na lepszą - dolę zmienić może.

Śnieg migoce w słońcu tysiącem kryształów,
każdy kryształ blaskiem diamentów się mieni.
Czy w takiej scenerii można mieć nostalgię ?
lub pisać o smutnej życiowej jesieni?

Jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki,
bledną liczne troski codziennego bycia.
Ja także odsuwam me maleńkie smutki,
bo dostrzegłam radość - w sensie życia !



Zima

Aga

NASZA KLASA SPORTOWA

Ruszaj przed siebie

Wywiad z nauczycielem wychowania fizycznego, wychowawcą klasy sportowej dziewcząt (piłka siatkowa) w Gimnazjum nr 4 w Legionowie, p.Krzysztofem Kuną.

My, redaktorzy szkolnej gazety: Dlaczego jest pan nauczycielem wychowania fizycznego?

Pan Krzysztof Kuna: To mój zawód. Skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie.

My: Dlaczego podjął się Pan być wychowawcą i trenerem klasy sportowej?

KK: Zrodziła się potrzeba zebrania dziewcząt trenujących siatkówkę w jednej klasie. Były rozmowy. Padły odpowiedzi.

My: Czy to trudne zadanie?

KK: Nie mniej trudne jak zdobycie górskich szczytów.

My: Jak Pan sądzi, czy uczennice tej klasy mają odpowiednie umiejętności, by w przyszłości osiągnąć wielki sukces?

KK: Na tym etapie mają na pewno predyspozycje. Umiejętności przyjdą z czasem.

My: Czy lubił pan sport od dziecka, czy może zainteresował się pan nim później, jako licealista?

KK: W czasach mojego dzieciństwa wszyscy lubili sport. Aktywność ruchowa była częścią dnia. W szkole na zajęciach i później po lekcjach, kiedy godzinami biegaliśmy po osiedlu, bawiąc się w podchody i w chowanego.

My: Czy uprawia pan jakiś sport dla przyjemności, po pracy?

KK: Z czasów młodości pozostała mi pasja do roweru. Lubię podróżować, oprócz tego pływanie i wszelkie rodzaje aktywności ruchowej: bieganie, skakanie na skakance, rzucanie frisbee.

My: Czy praca z młodzieżą jest trudna czy przeciwnie, łatwa?

KK: Młodzież jest obecnie dominowana przez media. Nowoczesne tablety i telefony zastąpiły trzepaki i boiska. Martwię się, że mimo wysiłku wkładanego w przekazywanie sportowych pasji, z roku na rok maleje liczba dzieci aktywnych fizycznie.

My: Czy opowie nam pan, dlaczego warto ćwiczyć i dbać o kondycję?

KK: Wyobraź sobie niebieskie niebo...złotą plażę i słońce. Dzień budzi się do życia, nad głowami radosna ptasia symfonia. Otwierasz oczy, przed tobą cudowne spokojne morze. Wstajesz, robisz rozgrzewkę i bierzesz kąpiel w chłodnej wodzie. Pakujesz rower, zwijasz obóz i jedziesz przed siebie. Aż po horyzontu kres. To jest odpowiedź na Wasze pytanie.

Ola

Lubię siatkówkę

Wywiad z uczennicą klasy sportowej dziewcząt (piłka siatkowa) w Gimnazjum nr 4 w Legionowie.

My: Dlaczego chciałaś być w klasie sportowej?

Marta Dąbrowska: Chciałam być w klasie sportowej, ponieważ bardzo lubię siatkówkę oraz inne sporty. Chciałam dalej rozwijać się, dlatego poszłam do tej klasy.

My: Czy po szkole chodzisz na jakieś zajęcia pozalekcyjne związane ze sportem?

MD: Tak. Chodzę do klubu LTS Legionovia. Jest to piłka siatkowa. Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu. Ale z powodu kontuzji teraz nie chodzę i mam dłuższą przerwę.

My: Czy wiążesz swoją przyszłość ze sportem?

MD: Tak. Bardzo bym chciała grać dalej, dostać się do dobrego klubu. Lecz z powodu choroby nie wiem, czy to będzie możliwe. Jeśli tak, to będę dalej trenować, ponieważ bardzo to kocham i nie chcę tego kończyć.

My: Czy istnieje osoba, która zainspirowała cię do uprawiania sportu?

MD: Tak, to była moja siostra. Jest starsza i kiedyś poszłam z nią na trening. Bardzo mi się spodobało i postanowiłam, że będę chodziła. Po kilku treningach pokochałam to.

My: Co się czuje, gdy gra się w jakimś ważnym turnieju?

MD: To są wspaniałe chwile. Nie da się za bardzo tego opisać. To świetne uczucie. Z każdą chwilą na boisku czuję, że da się zrobić wszystko, że jestem potrzebna drużynie. To coś niesamowitego po prostu.

My: Czy masz ulubiony klub siatkarski?

MD: Tak. Jest to PGE Skra Bełchatów. Uwielbiam ich za wszystko. Za grę, za każdą walkę na boisku.

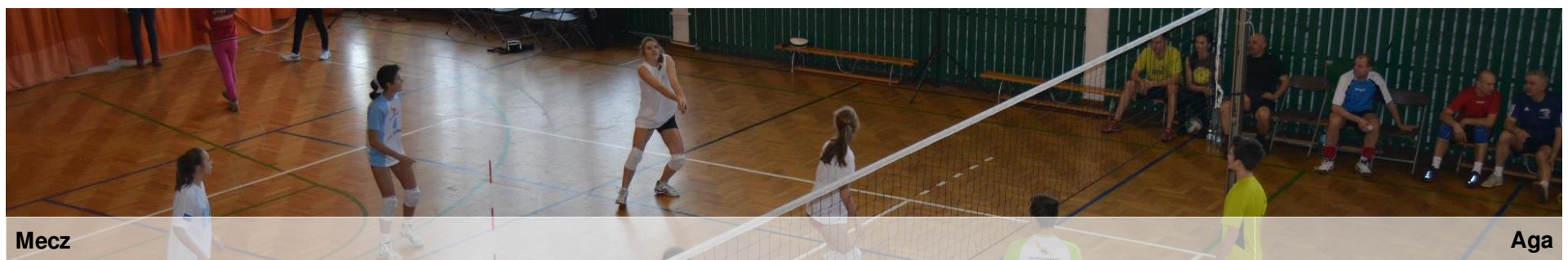
My: Kto jest dla ciebie autorytetem?

MD: Aleksandar Atanasijevic.

My: Wiele osób zastanawia się, czy klasa samych dziewczyn to fajna sprawa, czy nie? Podoba ci się to, że w Twojej klasie są same dziewczyny, a nie ma ani jednego chłopca? Czy może wolałabyś, żeby w Twojej klasie byli również chłopcy?

MD: Klasa samych dziewczyn jest fajna. Podoba mi się, bo to taka odmiana. Jest dobrze.

Monika



Mecz

Aga

Tolkien, król fantasy 40 rocznica śmierci J.R.R. Tolkiena

„Nie zamartwiaj się jednak przyszłością. Dzień dzisiejszy wystarczy ci aż nadto”

Kto z nas nie zna chociażby ze słyszenia „Władcy Pierścieni”? Kto nie słyszał o niedawno wyprodukowanej filmowej wersji „Hobbita”? I przede wszystkim- kto nie słyszał nazwiska Tolkien? Takich ludzi jest na pewno niewielu. J.R.R. Tolkien, który 2 września tego roku obchodził swoją 40 rocznicę śmierci, jest legendą jeśli chodzi o powieści fantasy.

W ciągu całego swojego życia poznał (w różnym stopniu) ponad 30 języków jak np. niemiecki, łacinę, starożytną grekę, gocki, średniowieczny i współczesny walijski, anglosaski, hebrajski, hiszpański, francuski, rosyjski, fiński, szwedzki, duński, norweski, włoski, esperanto, uczył się także polskiego, lecz uważał go za trudny język i nie potrafił się nim dobrze posługiwać.

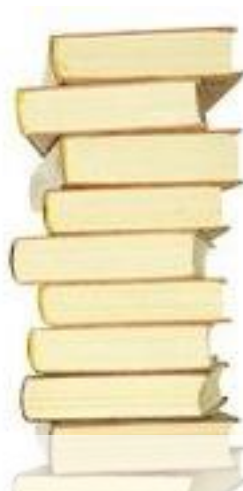
Urodził się 3 stycznia 1892 roku w RPA. Mając zaledwie rok, został ukąszony przez tarantulę, przez co w jego dziełach często można było przeczytać o ogromnych, jadowitych pająkach. Jako czterolatek umiał czytać i wykazywał zainteresowanie przeróżnym językom oraz rysowaniu. Nie interesowała go jednak gra na pianinie. W wieku 18 lat młody Tolkien zaczął fascynować się filozofią. Studiował na Oksfordzie.

Tolkien został powołany do 11. batalionu jako oficer łączności oraz tłumacz i w ramach czynnej służby na linii frontu od lata 1916 roku wziął udział m.in. w bitwie nad Sommą. Jak sam kilkakrotnie podkreślał m.in. w przedmowie do *Władcy Pierścieni* doświadczenia wojny miały na jego twórczość wpływ mały lub zgoła żaden. Po wojnie mógł oddać się rodzinie oraz pracy. Został współautorem *New English Dictionary*, czyli jednego z największych słowników angielskich. W roku 1945, wciąż będąc na uniwersytecie w Oksfordzie, objął stanowisko profesora anglistyki.

Na początku lat 20. i lat 30. Tolkien zaczął regularnie tworzyć fantastyczne opowieści, których akcja rozgrywa się w mitycznym świecie. Opowieść rozpoczęta w 1930 roku, znana później jako „Hobbit, czyli tam i z powrotem”, wielokrotnie odsyła do wydarzeń z poważnej mitologii Tolkiena. Podczas II wojny światowej prace nad projektem kontynuującym „Hobbita” postępowywały powoli i były ciągle przerywane. Książka miała nosić tytuł „Władca Pierścieni”, została opublikowana dopiero w roku 1954. Opóźnienie było spowodowane perfekcjonizmem Tolkiena, jak również jego chęcią zmiany wydawcy. Następstwo wojny spowodowało ogromny wzrost cen papieru w Anglii, przez co dzieło Tolkiena zostało wydane w trzech tomach („Drużyna Pierścienia”, „Dwie Wieże”, „Powrót Króla”), tak, aby każda pojedyncza część była w przystępnej cenie. Z tego powodu dzieło Tolkiena do dziś uważane jest błędnie za trylogię, chociaż sam autor przez całe życie odrzucał to określenie, jako że jego utwór jest całością składającą się z sześciu ksiąg.

Dalsze lata życia Tolkien spędził pracując nad „*Silmarillionem*”, którego jednak do końca życia nie ukończył i który dopiero po jego śmierci został wydany przez syna pisarza, Christophera Tolkiena.

Na kilka lat przeprowadził się wraz z żoną Edith do angielskiego kurortu Poole sąsiadującego z Bournemouth. Edith zmarła tam w 1971 roku. Po tym zdarzeniu Tolkien wrócił do Oksfordu. Dwa lata później zmarł on sam, w wieku 81 lat, po krótkiej chorobie, w prywatnym szpitalu w Bournemouth, gdzie przebywał na urlopie.



Fot. Andrzej M. Makuch

W blasku poezji

Dnia 10 listopada w Warszawie odbyło się spotkanie poetyckie z Romą Jegor, autorką tomików wierszy : *Wieczór w kocim futrze*, *Bieleją księżycy paznokci*, *Salamandra* oraz *Tatuaż na jabłku*. Roma Jegor, opowiadając o swoich początkach, mówiła, że pisała, jak każdy, poeta-do szuflady. Dopiero po wygranej w konkursie literackim zaczęła publikować swoje dzieła. Dużo jej wierszy powstało w podróży, lecz część z nich w przypływie spontanicznego natchnienia. Sama poetka mówi, że aby powstał wiersz, musi być małe ziarenko, które obrasta słowami i coś się z niego „rodzi”. Jeśli go nie ma, nie powstanie nic. Autorka otwarcie opowiadała o tym, że gdy pisze, dopiero potem zastanawia się, co chciała przekazać czytelnikowi i że w trakcie jej pracy zawsze „wychodzi” coś, czego wcześniej nie planowała. Pod koniec spotkania Roma Jegor zaprezentowała swoje wiersze, takie jak *Kiedy pies idzie do nieba*, *Ona i on*, *Fado i Poeta*. Tego wieczora nie zabrakło również komentarzy profesjonalistów. Recenzent Leszek Żulimski porównywał wiersze poetki z twórczością Wisławy Szymborskiej.

Warto brać udział w takich wieczorkach poetyckich. Nie zawsze ma się okazję do zobaczenia, jak poeta interpretuje i przekazuje swoje wiersze. Zachęcam Was też do pokazania swojej własnej twórczości na łamach naszej szkolnej gazety.

Kamila



Hobbit to moje czwarte imię...

Wywiad ze św. Mikołajem, czyli kulisy Bożego Narodzenia

- Dzień dobry! Czy mam przyjemność rozmawiać ze świętym Mikołajem?
- Ho ho ho! No pewnie! Witaj mały! Jak cię zwa?
- Jasio.
- A więc miło cię poznać, Jasiu!
- Chciałbym przeprowadzić z tobą wywiad.
- Ho ho ho! Pytaj!
- Pierwsze pytanie dotyczy twojej pracy, Mikołaju. Ile prezentów rocznie musisz rozdać dzieciom na całym świecie?
- Hmm ... Na całym świecie? To się uzbiera spora sumka – jakieś 2 miliardy.
- Ależ to ogromna liczba! Jak radzisz sobie z rozprawieniem takiej ilości podarunków?
- Ho ho ho! To dopiero jest zajęcie! Sam oczywiście bym sobie nie poradził – wszystkie adresy, imiona, nazwiska, można od tego dostać zawrotu głowy! Dlatego pomagają mi świąteczne Elfy – cały grudzień siedzą w naszej bazie na Biegunie Północnym i segregują prezenty. Najpierw następuje podział na kontynenty, potem na kraje itd. Efekty widać – wszyscy zawsze dostają podarki na czas!
- Teraz rozumiem, jak ciężka jest Twoja praca. A propos prezentów. Czy wszystkie dzieci są grzeczne i dostają upragnione podarki?
- Ho ho ho! Oczywiście na świecie jest dużo niegrzecznych dzieci – te dostają różgi, ale to tylko taki chwyt marketingowy. Potem zawsze otrzymują to, czego pragnęły, bo przecież nie ma na świecie niegrzecznych dzieci – wszystkie są dobre, z tym, że niektóre to dopiero będą dobre. Ho ho ho!
- A o co najczęściej proszą Cię dzieci?
- Najpopularniejsze oczywiście są zabawki – bez nich nie byłoby połowy prezentów! Następne w kolejności są rowery, łyżwy itp. Kolejne w rankingu są wszelakiej maści gry i książki.
- Czy Twoja praca sprawia Ci przyjemność? Dlaczego właściwie zajmujesz się rozdawaniem prezentów?
- Ho ho ho! Prezenty to moja pasja – lubię sprawiać innym ludziom przyjemność, szczególnie w tak odświętny czas, jakim jest okres Bożego Narodzenia. Każdy uśmiech na twarzy po otrzymaniu podarunku jest dla mnie więcej wart niż całe góry złota! A przepraszam, która godzina?
- Za dwie godziny północ.
- Ho ho ho! Na mnie już pora. Muszę zaprząć renifery do sań – w końcu czeka mnie masa roboty! Może zobaczymy się za rok – będę miał wtedy znowu trochę wolnego czasu.
- Dobrze, a więc do zobaczenia w następne Święta!
- Ho ho ho! Do zobaczenia!

Jaś

Sławni polscy Mikołaje

Mikołaj Rej (1505 - 1569) - pierwszy wybitny pisarz polski zwany ojcem literatury polskiej. Zwolennik reformacji i programu egzekucji praw. Autor dialogu satyrycznego *Krótką rozmowa między...Panem, Wójtem i Plebanem*, również autor moralitetów i traktatów dydaktycznych - *Żywot człowieka poczciwego*, także fraszki i epigramaty.

Mikołaj Kopernik (1473 - 1543) - astronom, matematyk, ekonomista, lekarz. Urodzony w Toruniu. Kanonik kapituły warmińskiej. W 1510 roku osiedlił się we Fromborku. W czasie wojny polsko - krzyżackiej 1520/21 kierował obroną zamku w Olsztynie. W dziele *De revolutionibus orbium coelestium* (*O obrotach sfer niebieskich*) zawarł wykład heliocentrycznej teorii budowy świata, której był twórcą. Wysunął projekt reformy walutowej. Pierwszy sformułował prawo o wypieraniu z obiegu lepszego pieniądza przez gorszy.

Henryk Mikołaj Górecki (1933) - kompozytor. Profesor, a w latach 1975 - 79 rektor katowickiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Skomponował 3 symfonie (II - *Kopernikowska*), utwory orkiestrowe (*Zderzenia, Refren*), kameralne (*Genesis, Muzyczka 1 - 4*), wokalnie - instrumentalne (*Ad matrem*). Nagroda Państwowa w 1976 roku.

Świąteczne ciekawostki

Najsłynniejsza kolęda

„Cicha noc” powstała w małej alpejskiej wiosce Obendorff w Austrii, niedaleko Salzburga w 1818 roku. W przeddzień wigilii w kościele popsuły się organy. Wikary najpierw wpadł w panikę, potem napisał wiersz, do którego muzykę skomponował organista z sąsiedniej wioski. Pieśń po raz pierwszy została wykonana na dwa głosy z towarzyszeniem gitary. Potem uświetniła pasterkę. Wkrótce kolędą zachwycał się dwór królewski. Przetłumaczono ją na ponad sto języków, śpiewano na wszystkich kontynentach świata, a jej popularność nie maleje.

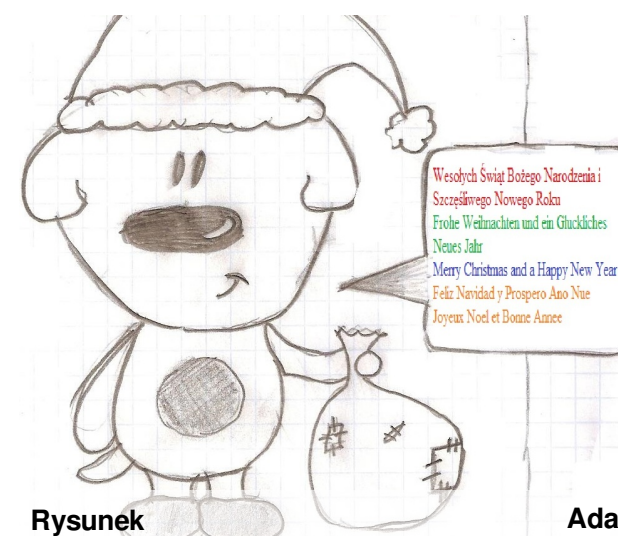
Choinka pod sufitem

Czy można sobie wyobrazić Święta Bożego Narodzenia bez choinki? Można! Bo przez całe wieki choinka była w Polsce nieznaną. Natomiast wieszano pod sufitem tzw. podłazniki- ścięte wierzchołki jodły skierowane czubkiem do góry. Były one bogato zdobione. Choinka taka, jaką znamy, pojawiła się w Polsce dopiero w poł. XIX w. i przysłała z Niemiec.

Życzenia dla wszystkich czytelników:

Staropolskim obyczajem,
Gdy w Wigilię gwiazda wstaje,
Nowy Rok zaś cyfrę zmienia,
wszyscy wszystkim ślą życzenia.
Przy tej pięknej sposobności,
my życzymy Wam radości,
aby wszystkim się darzyło,
z roku na rok lepiej żyło

Redakcja G4



Rysunek

Ada